

ODLOTOWA „DWÓJKA”



Wrzesień
2007
Nr 10



Filip Drwal, kl. V a

*„Nosisz imię Konarskiego tak jak tarczę,
Więc tej tarczy i honoru swego broń”*

Z Hymnu Szkoły Podstawowej nr 2 im. Stanisława Konarskiego w Tarnowie

W numerze:

Artykuły, wypracowania, krzyżówki i inne prace uczniów związane z postacią i działalnością naszego Patrona. Jak zwykle sporo zdjęć.

Warszawa, 21 października 1759 roku

Wielce Szanowni Matko i Ojcze!

Minął już ponad miesiąc, od kiedy opuściłem nasz dom, aby kształcić się w tej szacownej uczelni prowadzonej przez ks. Stanisława Konarskiego. Tęsknię za Wami, lecz nie mam czasu na rozterki, bowiem regulamin dnia jest tu bardzo ścisły i czas mamy wypełniony od świtu do zmierzchu. Na pewno jesteście ciekawi, jak wygląda mój pobyt tutaj, więc opiszę go Wam pokrótce.

W konwiktzie zajmuję pokój w sąsiedztwie trzech innych młodzieńców, z którymi zawarłem już znajomość. Mamy do swej dyspozycji lokaj, z którym wolno nam rozmawiać wyłącznie po francusku lub niemiecku, aby tym łatwiej nauczyć się tychże języków. Profesorowie kładą również duży nacisk na naukę języka ojczystego, łaciny zaś jest o wiele mniej, niż się spodziewałem, słuchając Twoich, Ojcze, opowieści.

Dzienny plan zajęć wygląda następująco: wstajemy o 5.30, odmawiamy modlitwę, idziemy na mszę, a po niej na śniadanie. Po posiłku uczymy się aż do obiadu. Po nim odbywamy rekreację i znów wracamy do lekcji. Około 4.30 zwołują nas na modlitwę, a potem na podwieczorek. Lekcje odbywamy jeszcze przed kolacją, po niej zaś mamy czas na przygotowanie się do dnia następnego, odmawiamy wieczorny pacierz i udajemy się na spoczynek.

Nauczają nas tu wielu rzeczy, które za czasów Szanownego Ojca były w szkołach niespotykane, na przykład: geografii, historii ojczystej, matematyki i przyrody, ale także tańca, szermierki i ćwiczeń cielesnych. Wolnego czasu mamy niewiele, a jeśli już, to spotykamy się w bawialni albo w ogrodzie spacerowym. Wielką nowością są dla mnie łazienki, które mamy tu do swej dyspozycji.

Ze smutkiem muszę stwierdzić, że nieprędko się zobaczymy, bowiem świąteczną przerwę w nauce spędzę w letnim domu nad Wisłą, zwanym „Jolibord”.

Ściskam mocno i całuję Wasze ręce. Wkrótce ponownie do Was napiszę i podzielę się nowymi przeżyciami.

Wasz syn Kajetan

Tekst: Monika Piekieniak, VI a
Rys. Ola Klich, VI a



Collegium Nobilium, konwikt. 18 września 1748 r.

Czas zmian

Dzisiejsza lekcja szermierki była wprost niesamowita. Najpierw pokonałem Wawrzyńca, później zmierzyłem się z Maksymilianem, a na końcu z naszym mistrzem – Horacym. Niestety, walki nie rozstrzygnięto. W ostatnim, a zarazem najciekawszym momencie pojedynku rozbrzmiał dzwonek. Umówiliśmy się, że dokonczymy walkę w piątek. To już pojutrze, wtedy to czeka nas sprawdzian z geografii. Szermierkę mamy zaraz po geografii, więc po sprawdzianie będzie czas na rozluźnienie.

Wczoraj przydzielono nam nowego lokaja. Polubiłem go już w pierwszej chwili, gdyż jest Francuzem, a ja z francuskiego jestem świetny. Pomyślałem, że mam wspaniałą okazję, żeby poćwiczyć i podszkolić czystość i wymowę języka francuskiego.

Aleksander z racji swego charakteru nie czuje sympatii do nowego lokaja. Jest dumny i zarozumiały chłopcem, a na dodatek wielkim leniem, natomiast lokaj to spokojny, ułożony, skromny i mało mówny człowiek. Aleksandrowi dotychczas nie chciało się uczyć, więc zna francuski po łebkach. Francuzowi to nie przeszkadza, choć czasami robi minę bezradnego, zwłaszcza gdy powtarza chłopakowi i powtarza, a ten i tak źle wymawia wyrazy. To jest bardzo zabawne, jak się ich z bliską obserwuje.

Niedługo wyjdziemy do teatru na sztukę dramatyczną. Ja tego rodzaju przedstawienia lubię najbardziej, bo nigdy nie kończą się słowami: „Książę i księżniczka wzięli ślub, zamieszkali w zamku i żyli długo i szczęśliwie”. Każdy rozsądny człowiek wie, że takie zakończenie zdarza się tylko w bajkach. Życie mamy jedno i dla niektórych jest bajką, a dla innych dramatem...



Justyna Gawlik,
kl. VI b

Nasza szkoła bierze udział w projekcie edukacyjnym „Patron mojej szkoły patriotą - portret życiem pisany”. W ramach tego projektu zostały zorganizowane konkursy: plastyczny i literacki. Oto jedna z prac plastycznych.

Podróże do przeszłości

Byłam bardzo zmęczona, leżałam na łóżku. W chwilę później w dziwny sposób przeniosłam się do pierwszej połowy XVIII wieku.

Kiedy się ocknęłam, stałam przed potężnym budynkiem przypominającym pałac królewski. Przede mną znajdowały się ogromne drzwi, a na nich wisiała tabliczka z napisem „Collegium Nobilium, ul. Miodowa”. Weszłam do środka, wędrowałam wąskim korytarzem, na końcu którego były uchylone drzwi. Weszłam do środka. Wewnątrz odbywała się lekcja prowadzona przez Stanisława Konarskiego. Zdziwiłam się, ponieważ w sali było sporo globusów i map – czyli nowoczesnych jak na tamte czasy przedmiotów.

Po zajęciach S. Konarski oprowadził mnie po szkole. Pokazał między innymi bibliotekę, salę do ćwiczeń fizycznych i bawialnię. Od napotkanych uczniów dowiedziałam się kilku rzeczy o metodach nauczania i wychowania stosowanych przez Konarskiego. Okazało się, że nie stosował kar cielesnych, tylko łagodniejsze metody wychowywania. Wśród nauczycieli zatrudniał cudzoziemców, aby ułatwić uczniom naukę języków obcych. Często zabierał wychowanków do teatru i do Zamku Królewskiego.

Chciałam dowiedzieć się jeszcze innych rzeczy, ale nagle.... Znów znalazłam się w roku 2007...

Patrycja Siedlik, kl. Vb



Scenka rodzajowa przedstawiająca S. Konarskiego w otoczeniu uczniów Collegium Nobilium.

Podróże do przeszłości

Znalazłem się wśród wychowanków Collegium Nobilium

Wehikułem czasu skonstruowanym przez Aleksandra Digore przeniosłem się do 1740 roku. Znalazłem się chyba w jakiejś sali do ćwiczeń gimnastycznych. Zafascynowało mnie to, że sala ta była bardzo podobna do naszej współczesnej sali gimnastycznej, a był to przecież XVIII w. Znajdowały się tam wielkie okna, koziół, skrzynia, ławeczki, a nawet drabinki przy ścianach.

Obserwowałem wszystko jakby z boku. Nic nie czułem, miałem wrażenie, że oglądam aktorów na planie filmowym.

Po około trzech minutach do sali weszli chłopcy ubrani w stroje całkiem inne niż mają chłopcy w dzisiejszych czasach. Wchodzący mieli ze sobą szable, co oznaczało, że musiałem być na lekcji szermierki. Było to bardzo ciekawe obserwować, jak chłopcy walczą, więc nawet nie zauważyłem, kiedy ten czas minął. Potem uczniowie poszli do sali historycznej. Lekcja trwała około godziny. Zorientowałem się, że na tej lekcji dwóch chłopców podawało sobie karteczki z pytaniami i odpowiedziami. Kiedy nauczyciel to zauważył, odebrał chłopcom karteczki, ale nie uderzył ich różgą, tak jak zdarzało się to w dawnych czasach, tylko ich upomniął.

Kolejną lekcją była łacina, której uczył sam rektor szkoły – Stanisław Konarski. Poznałem go od razu, bo przecież jest patronem mojej szkoły. Na tej lekcji

wszyscy uczniowie byli bardzo grzeczni.

Po zajęciach młodzieńcy rozeszli się do pokojów. Na czterech uczniów przypadł jeden lokaj, który najczęściej był obcokrajowcem. Jedni z nich mówili po francusku, a inni po niemiecku czy włosku.

Pokoje wychowanków Collegium Nobilium były wyposażone isticie po królewsku. Stały w nich piękne meble, a ściany miały przyjemne barwy.

Po południu wszyscy mieszkańcy konwiktów wyszli do miasta. Kiedy poszedłem za nimi, okazało się, że skierowali swe kroki do Zamku Królewskiego, gdzie mieli być gośćmi na spotkaniu króla z uczestnikami obiadów czwartkowych. Być może pozwolono im wykazać się umiejętnościami z retoryki...

Nagle coś przed moimi oczami zawirowało i znalazłem się w pracowni Aleksandra Digore. Chętnie opowiedziałem mu moją przygodę.

Karol Wójcik, kl. V b



Mateusz Dudek, kl. IV a

Warszawa, 19.11.1781r.

Drodzy Rodzice!

Collegium Nobilium - szkoła, do której wysłaliście mnie, bardzo różni się od innych. Wszyscy uczniowie, tak jak i ja, pochodzą z wyższych sfer, co od razu rzuca się w oczy. Program nauczania jest bardzo obszerny i wprowadzany nowymi metodami. Uczymy się nie tylko języka polskiego, ale także języków obcych, takich jak niemiecki, francuski i włoski. Dużą wagę przywiązuje się do takich przedmiotów, jak historia, geografia, przyroda, matematyka, ekonomia i prawo.

Bardzo troszczą się tu o nasze zdrowie i rozwój fizyczny. Uczęszczam na lekcje tańca, jazdy konnej oraz uprawiam szermierkę. Za wszelkie przewinienia i brak dyscypliny nie ma kar cielesnych, a do posłuszeństwa przywołuje się nas za pomocą perswazji i dobrego przykładu. Korzystamy z wielu pomocy naukowych, między innymi: map, globusów, atlasów, a biblioteka stoi przed nami cały dzień otworem. W ramach programu szkolnego, aby zdobywać praktyczne umiejętności, chodzimy często do teatru, Zamku Królewskiego, a także na obrady sejmu.

O jedzenie się nie martwicie, bo posiłki mamy tu obfite i bardzo pożywne.

Kochani Rodzice myślę, że szkoła, którą wybraliście dla mnie, jest najlepszą z możliwych i dzięki niej zdobędę nie tylko teoretyczną wiedzę, ale wejść w samodzielne życie z dużymi praktycznymi umiejętnościami.

Z poważaniem -
kochający Was syn Tomek

Tekst: Anna Szepielak, V b



„Dzieci bowiem zawsze zachowują taki sposób myślenia i postępowania, jakim nasiąkły już od lat najmłodszych”.

Stanisław Konarski

Zarówno prace plastyczne, jak i literackie przygotowane w ramach ogłoszonych konkursów obrazują najważniejsze dokonania naszego patrona - ks. S. Konarskiego.



Tak, w symboliczny sposób, pokazała działalność Konarskiego Sylwia Nowak z kl. II a

Warto wiedzieć, że:

Rok szkolny 2000/2001 był obchodzony jako Rok Księdza Stanisława Konarskiego. Ówczesny Minister Edukacji Narodowej zdecydował, aby w ten sposób uczcić 300. rocznicę urodzin wielkiego polskiego reformatora oświaty. Również nasza szkoła włączyła się wówczas w uroczyste obchody.

Zorganizowaliśmy m.in. dwa konkursy wiedzy o Stanisławie Konarskim i jego epoce - jeden przeznaczony dla naszych uczniów, drugi zaś - międzyszkolny. Nawiązaliśmy też współpracę z innymi szkołami w regionie noszącymi imię Konarskiego. Uczestniczyliśmy w sesji naukowej w Gorlicach, gdzie nasza uczennica

przedstawiła referat o reformie szkolnej Konarskiego. Staraliśmy się również na inne sposoby popularyzować wiedzę o naszym patronie, np. pokazywaliśmy o nim przedstawienia, odwiedzaliśmy sąsiednie szkoły ze specjalnym programem poświęconym Konarskiemu.

Można powiedzieć, że dla nas Rok Konarskiego trwa wciąż, ponieważ każdego roku staramy się pogłębiać swoją wiedzę o nim i jego czasach.



Klaudia Cholewa, VI a

Tarnów, 30.09.2007 r.

Drodzy uczniowie!

Nazywam się Stanisław Konarski. Jestem dumny, że Wasza szkoła wybrała mnie za swojego patrona. Urodziłem się w 1700 r. i jestem założycielem szkoły w Warszawie – Collegium Nobilium. Sam głosiłem w niej przemówienia do wychowanków. Napisałem dla młodzieży nowe podręczniki „O poprawie wad wymowy” oraz „Gramatykę polsko-łacińską”. Chciałbym, żebyście w przyszłości zapoznali się z tymi książkami.

Do mojej szkoły wprowadziłem również nowe przedmioty, np. historię powszechną i ojczystą, prawo polskie, geografę.

Zostałem przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego odznaczony medalem **SAPERE AUSO** - „Temu, który odważył się być mądrym”.

Pragnąłbym, abyście byli mądrymi uczniami, bo nauką to potęgą do dalszego życia. Cieszę się, że w Waszej szkole jest religia, ponieważ uważam, że dobrymi obywatelami i prawdziwymi patriotami są ludzie szczerze religijni i z zasadami.

Mogę Wam jedynie pozazdrościć, że w obecnych – Waszych czasach – nauką jest dostępna dla wszystkich. Możecie korzystać z różnych kółek zainteresowań, by pogłębiać swoją wiedzę. Więc nie zmarnujcie tej szansy i uczcie się, by w przyszłości wyrosnąć na mądrych i uczciwych obywateli.

Z poważaniem
Stanisław Konarski

Autor: Sebastian Drabik, kl. V b



„Więcej Rzeczypospolitej zależy na uczciwych mężach i dobrych obywatelach niż na wybitnych mówcach, poetach, matematykach i filozofach”.

Stanisław Konarski

Rys. Ewa Gacoń, IV a

Serce naszego Patrona

**Jesteś uczniem Szkoły imienia Stanisława Konarskiego?
To miejsce musisz zobaczyć!**

Jeśli wybieriecie się z klasą lub z rodziną na wycieczkę do Krakowa, koniecznie odwiedźcie Kościół Pijarów. Zapytacie może, dlaczego... Jest to bowiem miejsce, w którym znajduje się serce Stanisława Konarskiego, patrona naszej szkoły.

Kościół ten stoi niedaleko Rynku, u zbiegu ulic św. Jana i Pijarskiej. Nad wejściem do świątyni umieszczone zostało kamienne popiersie Konarskiego. Kiedy byliśmy tam z wycieczką, jeden z zakonników pokazał nam ozdobną tablicę w ścianie prezbiterium – właśnie w miejscu, gdzie wmurowano zamknięte w ozdobnej urnie serce Konarskiego. Zakonnik opowiedział nam też, jak ono tam trafiło.

Stanisław Konarski zmarł 3 sierpnia 1773 roku. Został pochowany w podziemiach kościoła pijarów przy ul. Długiej. Po upadku powstania listopadowego, w 1834 r. kościół został przemieniony na siedzibę archidiecezji (był to wyższy duchowny w Kościele prawosławnym). Wtedy to szczątki Stanisława Konarskiego zsypano do wspólnej kostnicy przy kościele św. Boromeusza na Powązkach. Serce Pijara zdołano jednak uchronić i wynieść do nowego kościoła pijarskiego przy farze. Gdy upadło powstanie styczniowe, władze carskie zlikwidowały wszystkie zakony, w tym zakon pijarów. Ale i ty razem współbracia ocalili



serce Patrona naszej szkoły. Oddali je na przechowanie Jakubowi Pikowi, warszawskiemu Żydowi, który przez 18 lat trzymał je u siebie w domu. Dopiero 13 lutego 1882 roku krakowscy pijarzy uroczyście wmurowali serce swojego duchowego przewodnika we własnym kościele.

W czasie tej wycieczki do Krakowa zobaczyłem wiele wspaniałych miejsc i usłyszałem ciekawe opowieści, ale żadna historia ani legenda nie zaintrygowała mnie tak, jak właśnie historia serca Stanisława Konarskiego. Jeśli wybieriecie się do Krakowa, odwiedźcie Kościół Pijarów i przystańcie na chwilę tam, gdzie znajdują się ostatnie doczesne szczątki naszego Patrona.

Jakub Michalski



Podczas jednej z wycieczek do Krakowa odwiedziliśmy kościół Pijarów, gdzie znajduje się serce naszego Patrona, ks. Stanisława Konarskiego.

„Z powierzchownej postaci człowieka młodego naprzód ludzie rozsądni miarkują, czy dobrze czy źle jest edukowany”.

**„Chodzić ładnie, prosto,
zachowywać stateczność
w czynach i słowach,
umieć zachować się przy stole,
na ulicy”...**

Stanisław Konarski

Dąb „Hieronim”, nazwany tak na cześć Konarskiego, został zasadzony przed szkołą w roku jej 100-lecia, 8 czerwca 2000 roku.



LIST Z ZAŚWIATÓW

Tarnów, 21.09.2007 r.

Drodzy Uczniowie

Szkoły Podstawowej nr 2 w Tarnowie!

Kiedys była to spokojna szkoła i aż miło było w niej przebywać. Teraz zdarza się, że mam dość wrzasków, hałasu i bezmyślności niektórych uczniów.

Spoglądam ze ściany na szkolny korytarz i niejedno widzę. Na przykład wczoraj na dużej przerwie jeden chłopiec wrzucił ogryzek jabłka do doniczki z kwiatkiem, a przecież tuż obok stał kosz na śmieci. Nie mówię już o papierach, które latają to tu, to tam. Czasami nawet dostanę w oko, ale czy to kogoś obchodzi? Gdybym mógł zejść z portretu i głośno powiedzieć, co o tych wybrykach myślę, to wielu miałoby czerwone uszy.

Oj!!! Wstydzicie się Uczniowie! Co z Was wyrośnie? Poprawcie się, bo inaczej zacznę sądzić, że niepotrzebnie zniosłem karę chłosty...

Nie myślcie jednak, że widzę tylko Wasze wybryki. Czasem jestem z Was naprawdę dumny i niektórych chętnie widziałbym w mojej szkole (dzięki jakiemuś wehikułowi czasu lub innemu wynalazkowi).

Nie mówię „do widzenia”, bo widzimy się prawie codziennie...

Wasz Hieronim Stanisław Konarski

PS Gorąco dziękuję pewnej dziewczynce, która puściła do mnie oko. To było miłe. Oby więcej takich gestów.

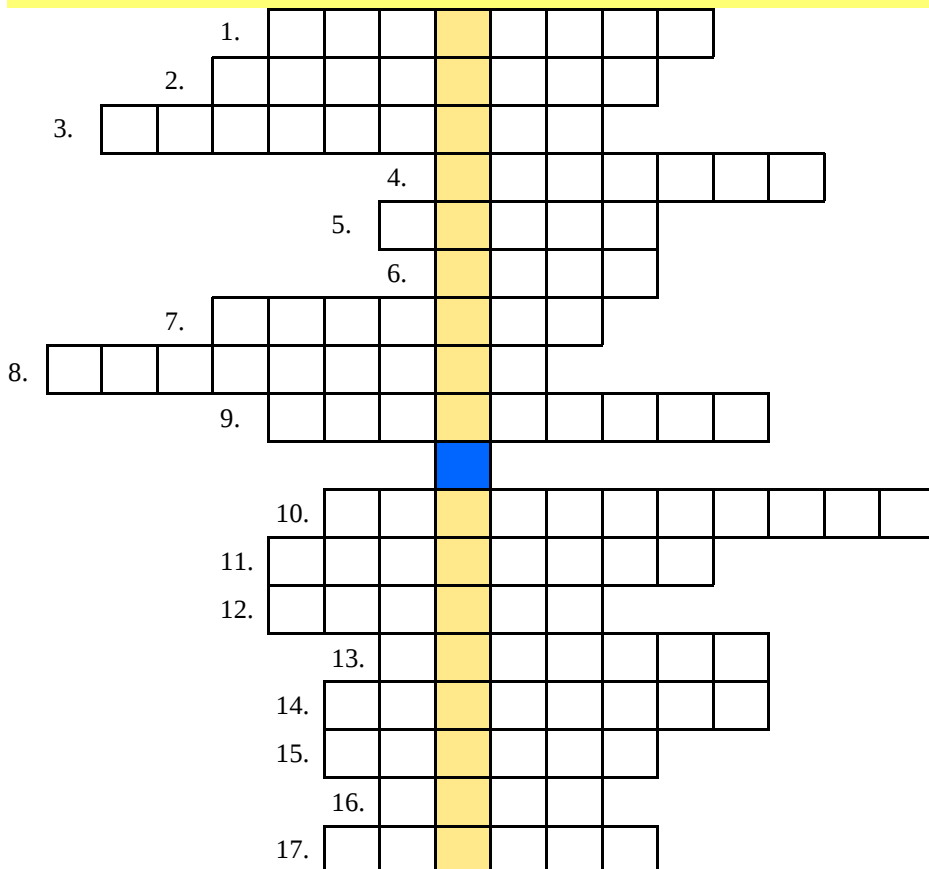
„... Uczymy uczniów retoryki, ale chcemy, żeby posługiwali się przy tym językiem ładnym, ale nie napszonym, pełnym makaronizmów, niedorzecznych pomysłów, kwiatków, poza którymi myśli dojrzeć nie sposób. Ważniejszą rzeczą jest myś!”.

Stanisław Konarski



Kinga Łątka, kl. VI a

KRZYŻÓWKA Z KONARSKIM W TLE



1. Tam przyszedł na świat Stanisław Konarski.
2. Jedno z imion, jakie otrzymał na chrzcie.
3. Urząd, jaki sprawował jego ojciec.
4. Zasada obowiązująca w tamtych czasach w sejmie - *vefo*.
5. Znajdował się obok nowego gmachu Collegium Nobilium.
6. Herb rodziny Konarskich.
7. Mieszkanie dla uczniów – odpowiednik dzisiejszego internatu.
8. Rzymskie Collegium, w którym wykładał Konarski.

9. Jeden z języków obcych nauczanych w Collegium Nobilium.
10. Król, który odwiedzał Collegium Nobilium.
11. Przedmiot wykładany przez Konarskiego.
12. Wprowadzono go do nauki geografii.
13. Ulica, przy której wzniesiono nowy gmach Collegium Nobilium.
14. Z tej warstwy społecznej wywodzili się uczniowie Collegium Nobilium.
15. Słynne „czwartkowe”.
16. Medal dla Konarskiego – „*Sapere*”.
17. Konarski napisał dzieło „*O poprawie wad*”.

Klaudia Cholewa, Jakub Oleksy, Angelika Jaworecka